



Aleksandra Pietrowicz

Akcja „Bollwerk”

Poznań, 20/21 lutego 1942 r.





Aleksandra Pietrowicz

Akcja „Bollwerk”

Poznań, 20/21 lutego 1942 r.



© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej — Komisja Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2017

Seria

Wielkopolska w XX wieku

Zeszyt nr 1

Koncepcja i opracowanie merytoryczne serii

dr Agnieszka Łuczak

Koncepcja graficzna serii

Teodor Jeske-Choiński

Skład i łamanie, opracowanie graficzne

Teodor Jeske-Choiński

Korekta

Paulina Jeske-Choińska

ISBN 978-83-63275-37-2

Druk

Zakład Poligraficzny Moś i Łuczak sp.j.

Instytut Pamięci Narodowej — Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej w Poznaniu

ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań

tel. i faks 61 835 69 65

Szanowni Państwo,

zeszyty edukacyjne wydawane w ramach serii wydawniczej „Wielkopolska w XX wieku” przygotowanej przez Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu przypominają wydarzenia historyczne i sylwetki osób, które odegrały ważną rolę w historii regionu. Do współpracy przy wydawnictwie zaprosiliśmy historyków — specjalistów z danej dziedziny — aby w przystępny sposób opowiedzieli o przeszłości Poznania i Wielkopolski w latach 1918–1989. W kolejnych zeszytach serii edukacyjnej „Wielkopolska w XX wieku” będziemy przypominać osoby szczególnie zaangażowane w tworzenie II Rzeczypospolitej, działalność Polskiego Państwa Podziemnego lat 1939–1945 oraz sprzeciwiające się komunistycznemu systemowi władzy — Żołnierzy Wyklętych, uczestników Poznańskiego Czerwca 1956 roku oraz opozycji demokratycznej lat 1976–1989.

Pragniemy, by oddawane do rąk Państwa zeszyty edukacyjne przybliżyły zapomnianych często bohaterów, pozwoliły poznać ich intencje, motywy działania oraz konsekwencje, jakie ponieśli na skutek zaangażowania w działalność niepodległościową i opozycyjną. Zeszyty edukacyjne powinny w istotny sposób uzupełnić wiedzę historyczną zawartą w podręcznikach historii, a zwłaszcza wiedzę o najnowszej historii regionu.

dr Agnieszka Łuczak
Naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej
Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu

Słowo wstępne

21 lutego 2017 r. mija 75. rocznica akcji „Bollwerk” — największej akcji sabotażowo-dywersyjnej na terenie okupowanej Wielkopolski. W wyniku śmiałego, a zarazem dobrze zaplanowanego uderzenia Lotnego Oddziału Dywersji Bojowej Wielkopolskiego Kierownictwa Związku Odwetu ZWZ-AK zniszczeniu uległy ważne ze strategicznego punktu widzenia zapasy, magazynowane na terenie portu rzecznego w Poznaniu. Niestety, niemal wszyscy uczestnicy akcji zapłacili najwyższą cenę — zostali zamordowani bądź zamęczeni w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych.

W tym roku uroczystościom upamiętniającym akcję „Bollwerk” towarzyszyć będzie opracowana przez poznański Oddział IPN broszura, przybliżająca dramatyczne wydarzenia sprzed 75 lat. Światowy Związek Żołnierzy AK, który od początku swojej działalności kultywuje i krzewi pamięć o etosie i dokonaniach Armii Krajowej, z uznaniem wita inicjatywę IPN wydania serii popularnych publikacji historycznych, mających przypomnieć ważne epizody i postaci z dziejów Wielkopolski w XX wieku. Dobrze się stało, że pierwszy zeszyt poświęcony został właśnie akcji „Bollwerk”.

mjr inż. Ludwik Misiek „Robert”
Wiceprezes ŚZŻAK Okręg Wielkopolska



Fot. 1. W powyższym montażu i na okładce wykorzystano zdjęcie portu rzecz-
nego w Poznaniu ok. 1940 r. (ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)

21 lutego 1942 r.

ciszę sobotniego poranka rozdarł ostry dźwięk syren.

Przez ciemne jeszcze ulice Poznania pędziły wozy straży
pożarnej i policji. Nad Garbarami — od Cytadeli po most
Chwaliszewski — stała łuna ognia i ogromna, gęsta chmura
gryzącego dymu. Płonęły magazyny portu rzecznej nad
Wartą. Poznańskie wodociągi nie nadążały z dostarczaniem
wody do gaszenia pożaru, trzeba było czerpać bezpośrednio
z Warty. Sprowadzono nawet działko wodne. Dopiero
późnym popołudniem udało się ugasić zgliszcza magazynów.
Zniszczeniu uległy duże ilości artykułów żywnościowych i pasz,
materiałów budowlanych, chemikaliów, papieru, mebli, około
5 tys. opon samochodowych oraz ogromne zapasy ciepłej
odzieży, przeznaczonej dla walczących na froncie wschodnim
żołnierzy Wehrmachtu. Straty wyniosły według danych
oficjalnych 1 mln ówczesnych marek niemieckich, faktycznie
mogły być nawet trzy razy większe. Taki był materialny bilans
akcji „Bollwerk”, największej akcji sabotażowo-dywersyjnej na
terenie okupowanego Poznania.

Piony walki czynnej Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego

Celem Związku Walki Zbrojnej (od 14 lutego 1942 r. Armii Krajowej), organizacji powołanej przez Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego jako część Sił Zbrojnych RP działająca na terenie okupowanego kraju, było tworzenie powiązanych ze sobą ośrodków czynnego oporu, utrzymanie wysokiego morale społeczeństwa w warunkach okupacji oraz współdziałanie w odbudowie państwa na drodze walki zbrojnej, głównie przez przygotowanie do powstania.

Wypracowanie właściwej koncepcji walki konspiracyjnej stanowiło od początku poważne wyzwanie dla sztabu Sił Zbrojnych w kraju. Chodziło o to, żeby zadając wrogowi dotkliwe straty, jednocześnie maksymalnie chronić własne społeczeństwo. Okupanci od początku stosowali zasadę odpowiedzialności zbiorowej i za każdego zabitego swojego funkcjonariusza czy żołnierza mordowali często w publicznych egzekucjach kilkudziesięciu niewinnych Polaków. Sposób prowadzenia i nasilenie walki bieżącej były też uzależnione od sytuacji politycznej i strategicznej na frontach. Dlatego w okresie współdziałania niemiecko-sowieckiego, a także w czasie przewagi militarnej Niemców na frontach unikano podejmowania otwartej walki zbrojnej. Tym większą wagę miała zakonspirowana działalność sabotażowo-dywersyjna.

Ważnym dokumentem obrazującym koncepcje dowództwa ZWZ w kraju są „Wytyczne działań sabotażowo-dywersyjnych” z marca 1940 r. Plk Stefan Rowecki zapisał w nich m.in.:

Akty sabotażu skierować na: transporty kolejowe, materiały importowane (ropa, benzyna, zboże) i wywożone z Kraju [...], wytwórnie uzbrojenia i żywnościowe, magazyny mat[eriałów] pędnych, uzbrojenia itp. [...] Muszą one nosić charakter przypadkowy, nie narażać ludności na represje [...] Środki stosować jak najprostsze a pewne: wypuszczanie ropy z cystern, psucie jej, podpalenie, umiejętnie zamaskowane psucie części uzbr[ojenia], psucie narzędzi wytwarzających, wykolejanie pociągów itp. W miarę opracowania sposobów sabotażu przy pomocy trucizn, bakterii i środków chemicznych, przyślę Wam recepty bądź też gotowe preparaty, jak również szczegółowe wskazówki, jak robić sabotaż i dywersję. [...] Wyklucza się w dzisiejszym położeniu wszelkie sporadyczne i doraźne akty zbrojne czy dywersyjne. Każde wystąpienie tego rodzaju musi zawierać pewien sens i wyraźny cel związany z przebiegiem działań wojennych; stosowane one też być muszą wyłącznie na mój rozkaz¹.

W strukturze organizacyjnej ZWZ w celu prowadzenia walki bieżącej już w kwietniu 1940 r. został wydzielony specjalny pion, szczególnie dobrze zakonspirowany. Nosił on nazwę **Związek Odwetu**, a na jego czele stanął mjr Franciszek Niepokólczycki „Teodor”. Po wybuchu wojny pomiędzy III Rzeszą a Związkiem Sowieckim w KG ZWZ zapadła decyzja o utworzeniu nowej struktury — „**Wachlarza**”, którego jednostki skierowano do działań sabotażowo-dywersyjnych na tyłach wojsk niemieckich na froncie wschodnim. Wiosną 1942 r. przyjęto

¹ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1: *wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, red. T. Pełczyński i in., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Londyn 1970, s. 180, 181.

koncepcję podjęcia nasilonej działalności bojowej także na pozostałych terenach okupowanego kraju. Obok akcji sabotażowych coraz częstsze stały się uderzenia skierowane przeciwko funkcjonariuszom i współpracownikom gestapo. Organizowanie odcinka walki czynnej formalnie zakończyło powołanie **Kierownictwa Dywersji** („Kedywu”) w styczniu 1943 r. Dowódcą tej struktury został płk/gen. Emil August Fieldorf „Nil”.

Wielkopolskie Kierownictwo Związku Odwetu

Powołując Związek Odwetu, płk/gen. Rowecki podkreślił, że działania podejmowane przez poszczególne okręgi ZWZ muszą być całkowicie dostosowane do miejscowych warunków i posiadanych środków. Komendanci okręgów mieli sami opracować plany działań sabotażowo-dywersyjnych na swoim terenie. Podlegały one następnie akceptacji komendanta głównego ZWZ.

Okręg Poznański działał na terenie szczególnie niebezpiecznym i niesprzyjającym prowadzeniu czynnej walki konspiracyjnej, Wielkopolska została bowiem bezpośrednio wcielona do III Rzeszy, stając się częścią tzw. Kraju Warty. Drakońska polityka narodowościowa namiestnika tego obszaru, Arthura Greisera, doprowadziła do ogłoszenia terenu zarówno z osób zdolnych do zorganizowania i kierowania walką konspiracyjną (wymordowanie oraz zsyłki do obozów koncentracyjnych tysięcy przedstawicieli miejscowych elit), jak i z patriotycznie nastawionej, zdolnej do służby wojskowej młodzieży (wywózki setek tysięcy Polaków na teren Generalnego Gubernatorstwa oraz na roboty przymusowe w głąb Rzeszy).

Sztab Okręgu Poznańskiego ZWZ został utworzony wiosną 1940 r., a stanowisko komendanta Okręgu objął płk Rudolf



< st. sierż. Michał Garczyk „Kuba”, dowódca Oddziału Lotnej Dywersji Bojowej WKZO (źródło: J. Korczak, *Konspiratorzy i zdrada*)



< Antoni Gąsiorowski „Ślepy Antek”, żołnierz ODB WKZO (ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych)



< plut. Roch Piątkowski „Janek”, żołnierz ODB WKZO (ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych)



< por. rez. Tadeusz Janowski „Wojnar”, szef Wydziału III Komendy Okręgu Poznańskiego ZWZ (ze zbiorów Instytutu Zachodniego w Poznaniu)

> por. rez. Czesław Surma „Marian”, pierwszy szef WKZO (ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych)



> ppor. c.w. Edward Norbecki „Edek”, szef Wydziału Łączności WKZO (ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych)



> ppor. rez. Zenon Pluciński „Halski”, drugi szef WKZO (ze zbiorów Instytutu Zachodniego w Poznaniu)



> chor. Stanisław Kwaśniewski „Łysy”, kierował rozpracowaniem wywiadowczym portu rzecznego w Poznaniu (ze zbiorów Przemysła Kałka)



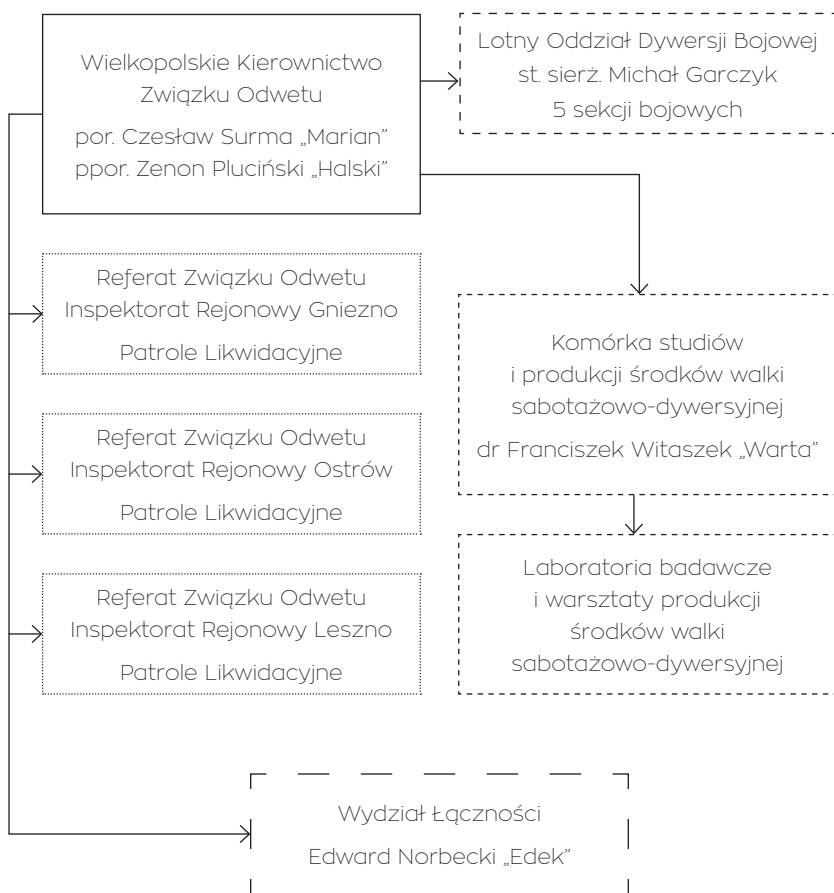
Ostrihansky „Ludwik”. Obok działalności organizacyjnej i prac operacyjno-sztabowych szczególny nacisk położono na prace wywiadowcze. Podjęto także walkę bieżącą.

Tworzenie pionu sabotażowo-dywersyjnego w Okręgu Poznańskim wyprzedziło sformowanie sztabu Okręgu, bo rozpoczęło się jeszcze w końcu 1939 r. Organizatorem struktur sabotażowo-dywersyjnych na terenie Wielkopolski był por. rez. Czesław Surma „Marian”, przeszkolony jeszcze przed wojną do prowadzenia tzw. dywersji pozafrontowej. Wiosną 1940 r. utworzono Wielkopolskie Kierownictwo Związku Odwetu (WKZO), które w czerwcu 1940 r. podporządkowane zostało Wydziałowi III sztabu Okręgu, kierowanemu przez por. rez. Tadeusza Janowskiego „Wojnara”.

WKZO posiadało własne zaplecze badawczo-produkcyjne środków walki sabotażowo-dywersyjnej, którym kierował ppor. czasu wojny dr Franciszek Witaszek „Warta”, Lotny Oddział Dywersji Bojowej pod dowództwem st. sierż. Michała Garczyka „Kuby” oraz wydzieloną siatkę łączności konspiracyjnej, kierowaną przez ppor. czasu wojny Edwarda Norbeckiego „Edka”. Oficerem operacyjnym był prawdopodobnie Stefan Celler „Troyt”, a działalnością wywiadowczą na terenie obiektów wojskowych i przemysłowych kierował chor. Stanisław Kwaśniewski „Łysy”.

W ciągu 1941 r. rozpoczęto tworzenie Ośrodków WKZO w Inspektoratach Rejonowych w Ostrowie Wielkopolskim, Gnieźnie i Lesznie. W ramach Ośrodków powstawały zespoły dywersji bojowej, w tym patrole likwidacyjne mające zwalczać zdrajców oraz szczególnie bezwzględnych i niebezpiecznych funkcjonariuszy okupanta. Przeprowadzano akcje sabotażowe w zakładach przemysłowych i w komunikacji.

Aktywność ZWZ, wzmożona zwłaszcza po rozpoczęciu woj-



Ryc. 1. Schemat Wielkopolskiego Kierownictwa Związku Odwetu (oprac. A. Pietrowicz)

ny niemiecko-sowieckiej, nie uszła uwadze gestapo. Kolejne aresztowania uderzały w struktury konspiracji, utrudniając znacznie jej działania. W czerwcu 1941 r. poważnie zagrożony aresztowaniem por. Surma przedostał się na teren Generalne-

go Gubernatorstwa, gdzie działał w strukturach kierowniczych ZO w Okręgu Radom-Kielce, a potem w Okręgu Lwów. Utrzymywał stały kontakt zarówno z szefostwem ZO w KG ZWZ, jak i z WKZO, którego dowódcą aż do rozbitcia tej struktury przez gestapo wiosną 1942 r. był ppor. Zenon Pluciński „Halski”.

Prowadzone przygotowania do akcji bojowych trwały nadal. Planowano np. sabotaże pozorujące działania opozycji niemieckiej. Rozpoznawano zakłady przemysłowe i magazyny. Rozbudowywano pion produkcji środków walki sabotażowo-dywersyjnej, w ramach którego pracowały trzy laboratoria i kilka warsztatów produkcyjnych. Lotny Oddział Dywersji Bojowej „Kuby” liczył na początku 1942 r. ok. 40 członków, głównie zawodowych podoficerów WP, zorganizowanych w pięć sekcji bojowych. Zastępcą dowódcy był plut. Roch Piątkowski „Janek”. Specjalnością oddziału był sabotaż przemysłowy i transportowy, przede wszystkim podpalenia.

Największą akcją bojową ODB „Kuby” było spalenie całego kompleksu magazynowego portu rzecznego w Poznaniu w nocy z 20 na 21 lutego 1942 r.

Port rzeczny w Poznaniu

Na początku wieku XX Poznań, wówczas stolica niemieckiej Provinz Posen, był największym portem przeładunkowym na Warcie. W latach 1901–1905 na odcinku pomiędzy mostem Chwaliszewskim a mostem kolejowym i Tamą Garbarską zbudowano niemal 700-metrowej długości, wysokie na ponad 8 metrów nadbrzeże, zwane także przez polską ludność Poznania bollwerkiem (od niemieckiego słowa *Bollwerk* oznaczającego wał ochronny). Dziewięć elektrycznych dźwigów

portowych zapewniało w tych latach poznańskiemu portowi zdolność przeładunkową ok. 600 tys. ton rocznie.

W latach okupacji niemieckiej, zwłaszcza z chwilą wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, port rzeczny w Poznaniu stał się ważnym ogniwem w zaopatrywaniu frontu wschodniego. W usytuowanych wzdłuż nadbrzeża portowego magazynach składowano coraz więcej towarów o strategicznym znaczeniu. Na przełomie lat 1941 i 1942 r. znalazła się tam także ciepła odzież pochodząca z przeprowadzonej na apel Adolfa Hitlera zbiórki. Z magazynów korzystały takie firmy jak Posener Gummiwerke (czyli zakłady Stomil), Gerlach-Tantow, firmy spedycyjne Hartwig, Mewes i in.

Przygotowania do akcji „Bollwerk”

Rozpoznaniem wywiadowczym kierował przedwojenny chorąży WP Stanisław Kwaśniewski, zatrudniony w Wach-und Schliessgesellschaft. Ta powołana przez okupanta firma wartownicza stała się ważnym zapleczem kadrowym i legalizacyjnym dla struktur ZWZ w Okręgu Poznańskim, gdyż na polecenie komendy ZWZ zatrudniali się w niej przedwojenni zawodowi podoficerowie WP. Kierowani jako stróże i wartownicy do zakładów przemysłowych, magazynów, a nawet obiektów wojskowych, tworzyli tam dobrze zakonspirowaną sieć polskiej konspiracji wojskowej. W ten sposób do pracy w kompleksie magazynów umiejscowionych w porcie rzeczny w Poznaniu trafili plutonowi Edmund Jankowiak i Tomasz Prymelski oraz kaprale Tomasz Maćkowiak i Michał Śmigielski. Wkrótce dołączył do nich plut. Władysław Laube, wyznaczony przez zakłady Posener Gummiwerke (Stomil) do ochrony magazynu tej firmy.

Plan portu rzecznego w Poznaniu

oprac. mjr inż. L. Misiek





Sporządził:
[signature]

Na podstawie uzyskanych od wywiadowców informacji st. sierż. Michał Garczyk we współpracy z por. Czesławem Surmą, a po jego przymusowym przeniesieniu do GG z por. Lechem Nowackim, inspektorem rejonowym w Poznaniu, układał plan działania. Istotne znaczenie miał fakt, że większość magazynów stanowiły budynki o lekkiej, drewnianej konstrukcji. Niektóre z nich przylegały do siebie. Taka konstrukcja oraz gęsty charakter zabudowy umożliwiały, zdaniem wywiadowców, jednorazowe zniszczenie całego kompleksu portowego.

Obok prac wywiadowczych i sztabowych nad planem akcji przystąpiono do rozbudowy komórki WKZO na terenie portu, zaprzysięgając kolejne osoby. Istotne okazało się włączenie do ZWZ w początkach stycznia 1942 r. znanego na Chwaliszewie „juchty” (w gwarze poznańskiej — chuligana), zatrudnionego jako woźnica i magazynier w firmie Hartwig, Antoniego Gąsiorowskiego „Ślepego Antka”. Wprowadził on do organizacji kolegów ze swojej „eki” (w gwarze poznańskiej — grupa koleżeńska, też gang): Władysława Gąsiorowskiego (brata), Mariana Aniołę, Stanisława Kaliszana, Leonarda Kolanka i Stanisława Sztukowskiego. Kolanek i Anioła pracowali jako robotnicy w porcie rzecznym.

Już w listopadzie 1941 r. pełniący wówczas obowiązki komendanta Okręgu Poznańskiego por. Tadeusz Janowski był skłonny samodzielnie podjąć decyzję o akcji w porcie. Wykraczałoby to jednak poza otrzymane z kierownictwa ZO KG ZWZ w Warszawie dyspozycje. Uporczywe zabiegi o uzyskanie zgody na przeprowadzenie akcji podejmował przebywający w GG por. Surma, który na bieżąco przekazywał informacje o gromadzonych w magazynach zapasach. Trzeba tu przypomnieć, że decyzja o podjęciu szerszej działalności dywersyjnej zapadła w KG AK dopiero kilka tygodni po przeprowadzeniu

akcji „Bollwerk”. Doskonale można zrozumieć opór kierownictwa ZO przed zorganizowaniem dużego uderzenia dywersyjnego, które miało być do tego przeprowadzone w stolicy jednego z Okręgów Rzeszy. Mimo brutalnej polityki narodowościowej okupanta mieszało w nim nadal ok. 80% Polaków. Trudno było przewidzieć charakter i rozmiary ewentualnego niemieckiego odwetu wobec ludności cywilnej. Prawdopodobnie dlatego tak duży nacisk położono w planie akcji na jej staranne zakamuflowanie. Jeżeli przytaczane argumenty, że spektakularne uderzenie w potencjał wojenny Rzeszy i to w czasie, gdy oddziały Wehrmachtu stały pod Moskwą, może wspomóc zabiegi premiera i Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego zmierzające do utworzenia armii polskiej w Związku Sowieckim i polepszenia doli Polaków deportowanych w głąb ZSRS bądź uwięzionych w łagrach, mogły nie do końca przekonać KG ZWZ-AK, to decydujący był rozkaz samego gen. Sikorskiego, nakazujący przeprowadzenie akcji.

Łuna nad Poznaniem

Po otrzymaniu rozkazu wykonania akcji, której nadano kryptonim „Bollwerk”, sztab WKZO mógł przystąpić do konkretnych działań. Przeprowadzono m.in. drobiazgowo topograficzne rozpoznanie terenu portu. Gromadzono także środki niezbędne do przeprowadzenia akcji: łatwopalne materiały do przygotowania tzw. ścieżek, po których miał się rozprzestrzeniać ogień oraz produkowane we własnych konspiracyjnych warsztatach zapalniki z opóźnionym działaniem, niepozostawiające śladów zastosowania, środki chemiczne wzmacniające efekty podpalenia, lonty itp.

Ważnym elementem planu było upozorowanie przypadkowego zapłonu, tak by policja niemiecka nie miała podstaw do podejrzenia o sabotaż. Wiadomo, że rozważano możliwość wywołania spięcia przewodów elektrycznych w ten sposób, że manewrująca lokomotywa miała uderzyć w słup trakcyjny i wywołać pożar. Ostatecznie jednak do wywołania pozorowanego zapłonu wykorzystano specjalnie spreparowany piecyk elektryczny, uruchamiany przez mechanizm zegarowy.

Jednocześnie odbywały się w portierni, w której dyżurowali plut. Prymelski oraz plut. Jankowiak, spotkania instruktażowe wytypowanych do udziału w akcji żołnierzy ZWZ. Prowadził je „Kuba”, który omawiał plan oraz przydzielał konkretne zadania.

Zdając sobie sprawę, że termin przeprowadzenia akcji jest już bliski, jej uczestnicy postanowili uratować przed zniszczeniem część znajdujących się w magazynach produktów spożywczych. Według dokumentów poznańskiego gestapo wynieśli oni ponad 3 cetnary mąki, cukru i grochu. Produkty te miały trafić do najbardziej potrzebujących rodzin działaczy wielkopolskiej konspiracji. Istnieje też wersja, że zapasy żywności zostały wywiezione z magazynów przez „Ślepego Antka” i jego ludzi już podczas samej akcji.

Rozkaz wykonania akcji przywiózł z komendy ZO w Warszawie szer. Mieczysław Jankowiak „Jaworski”, syn Edmunda, który był łącznikiem między st. sierż. Garczykiem a por. Surmą. Uczestnicy akcji otrzymali rozkaz stawienia się w wyznaczonym miejscu już na ogrodzonym terenie portu 20 lutego 1942 r. o godzinie 21.

Popołudniu tego dnia dwaj harcerze, pracujący jako robotnicy portowi, Henryk Golimowski i Henryk Zielazek, wykonali przełączenie instalacji elektrycznej w jednym z magazynów,



Fot. 2. Płoną magazyny w porcie rzeczny w Poznaniu 21 II 1942 r. (ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu)

po czym włączyli do niej przygotowany piecyk elektryczny, który po automatycznym włączeniu za pomocą mechanizmu zegarowego spowodować miał zapłon zgromadzonych przy nim materiałów łatwopalnych.

Szczególne role we wprowadzeniu uczestników akcji na teren portu przypadła plut. Laubemu, który miał pod swoją pieczę magazyn Posener Gummiwerke. Z tego budynku możliwy był bowiem dostęp do pozostałych magazynów. Wieczorem w dniu akcji nie odniósł on klucza od magazynu do zakładu na Starołękę. Szer. Antoni Gąsiorowski „Ślepy Antek” miał z kolei dorobiony klucz do magazynów firmy Hartwig. Kpr. Maćkowiak, pełniący tej nocy służbę jako strażnik, zapewnił dostęp do magazynów firmy Mewes. W nich właśnie zmagazynowana była pochodząca z wielkiej zbiórki odzież zimowa, koce itp.

artykuły, przeznaczone dla marznących na froncie wschodnim żołnierzy Wehrmachtu.

Na podstawie uzyskanych w toku śledztwa materiałów poznawczych gestapo wnioskowało, że bezpośredni udział w przygotowaniu „ścieżek ogniowych” i podpaleniu wzięli st. sierż. Garczyk (dowódca), plut. Antoni Piechowiak, plut. Jankowiak, plut. Laube, kpr. Czesław Ławicki, kpr. Józef Przybylski, szer. Edward Silski, szer. Anioła, szer. Sztukowski, szer. Stanisław Piotrowski, szer. Kaliszan, szer. Kolanek i szer. Antoni Gąsiorowski. Gestapo nie wiedziało o istnieniu jeszcze dwóch uczestników akcji: plut. Piątkowskiego i szer. Władysława Gąsiorowskiego.

Akcja przebiegała sprawnie. „Kuba” wyznaczył już wcześniej poszczególnym bojowcom magazyny, do których mieli się udać. Za pomocą parafiny, kalafonii, spirytusu, wełny do czyszczenia i szmat w każdym z objętych akcją magazynów utworzono od trzech do czterech tzw. punktów zapalnych, które usytuowano w pobliżu łatwopalnych materiałów (puste worki, rolki papierowe, słoma). W tym czasie kpr. Maćkowiak ubezpieczał akcję od strony zachodniej, kpr. Śmigielski pełnił straż przy głównym wejściu do magazynów, a plut. Prymelski od strony ulicy. Nikt nie zaskoczył bezpośrednich wykonawców. Ogień podłożono niemal jednocześnie w sześciu magazynach. W dokumentach niemieckich ustalono, że nastąpiło to o godzinie 5 rano, natomiast plut. Piątkowski w swoich wspomnieniach podawał godzinę 2 w nocy. Pożar zaczął się dość gwałtownie rozszerzać. Po wycofaniu się uczestników akcji z terenu portu i upewnieniu się, że ogień spełnił swoją niszczycielską funkcję, plut. Prymelski, pełniący służbę jako nocny portier, wszczął alarm.

Jak wynika z artykułu zamieszczonego w wydawanym w Poznaniu organie prasowym okręgowej organizacji NSDAP „Ost-

Lagerschuppenbrand am Posener Hafen

3000 Kubikmeter Wasser aus 20 Rohren — 6 Löschzüge an der Brandstelle

Gestern vormittag brach auf dem Gelände des Posener Hafens in einem vorwiegend aus Holz gebauten Lagerschuppen aus bislang ungeklärter Ursache ein Feuer aus. Als die um 7 Uhr alarmierte Feuerschutzpolizei-Wache Marstall am Brandort erschien, lag bereits dicker, schwerer Qualm über der Brandstelle. Der Zugführer erkannte das Bedrohliche der Lage und gab sofort Großalarm, so daß in kürzester Zeit insgesamt 5 Löschzüge an der Brandstelle arbeiteten, zu denen später ein weiterer Löschzug der Luftwaffe hinzukam.



Dicker Qualm kennzeichnete gestern stundenlang die Stelle, wo das Großfeuer gewütet hatte. Autn.: OB (Römer)

Das Feuer war in der Mitte des Lagerschuppens ausgekommen und nahm, obwohl die Feuerschutzpolizei unter Einsatz vieler Sauerstoff- und Rauchschutzgeräte im Innern an seine umfassende Bekämpfung ging, mit rasender Geschwindigkeit und stichflammenartig einen solchen Umfang an, daß eine Bekämpfung im Schuppen selbst nicht mehr möglich war. Die radial von der Mitte ausgehenden Stichflammen hüllten den etwa 60 Meter tiefen Schuppen in kürzester Zeit in voller Ausdehnung in ein einziges Flammenmeer, so daß die Feuerschutzpolizei sich später vorwiegend auf den Schutz und die Rettung eines unmittelbar benachbarten Lagerhauses beschränken mußte, das vor der drohenden Vernichtung bewahrt wurde.

Insgesamt wurde die Brandbekämpfung mit 20 Rohren vorgenommen, aus denen etwa 3000 Kubikmeter Wasser gegeben wurden. Diese starke

Wassergabe führte übrigens dazu, daß der Wasserdruck im Posener Rohrnetz sichtbar abnahm. Aus diesem Grunde wurde ein Teil des Löschwassers mit Saugern aus der Warthe entnommen; ferner wurden zwei Tragkraftspritzen auf Kähne gesetzt, die ebenfalls Löschwasser aus dem Fluß pumpten. Endlich wurde auch eine Wasserkanone für die Löscharbeiten eingesetzt. Im letzten Drittel der Löscharbeiten rückte auch ein Feuerlöschzug der Luftwaffe an, der gleichfalls zwei Rohre auslegte und eine Tragkraftspritze zum Einsatz brachte. Nach Niederbringung der größten Gefahr wurde am Brandort eine ständige Brandwache hinterlassen, die bis Sonntag mittag verbleiben wird, um einem etwaigen Wiederaufflackern sofort begegnen zu können. Die Ermittlungen über die Ursache sind noch nicht abgeschlossen.

Ryc. 2. Lagerschuppenbrand am Posener Hafen (Pożar magazynów w poznańskim porcie), „Ostdeutscher Beobachter“ nr 53, 22 II 1942

deutscher Beobachter“ z 22 lutego 1942 r., pierwsze jednostki straży pożarnej pojawiły się w porcie ok. godziny 7 rano. Nad magazynami stała już wtedy ogromna łuna ognia oraz gruba ściana dymu. Pożar gasiło sześć jednostek straży pożarnej, działających z ładu, a także z rzeki Warty, skąd czerpano wodę. Akcja zakończyła się dopiero po południu 21 lutego.

Powiadomiony o wynikach akcji gen. Sikorski w dyspozycjach wydanych ambasadorowi RP w Moskwie Stanisławowi Kotowi 14 marca 1942 r. polecił: „Niech Pan powie [Stalinowi], że spalenie w Poznaniu olbrzymich magazynów ciepłej odzieży oddało chyba przysługę sowieckiej armii”. 18 marca tego roku dowódca formującego się w ZSRS polskiego wojska, gen. Władysław Anders w rozmowie ze Stalinem również zwrócił uwagę na fakt, że „spalenie olbrzymich magazynów ciepłej odzieży w Poznaniu, zebranej w całej Rzeszy na progu tej zimy przysłużyło się poważnie sprawie”².

Odwet

Tymczasem w Poznaniu nazajutrz po pożarze rozpoczęły się aresztowania i brutalne przesłuchania zatrudnionych w porcie rzecznych Polaków, w sumie ok. 60 osób. Dochodzenie prowadziła niemiecka policja kryminalna. Decydująca w sprawie wydawała się opinia biegłych z Techniczno-Kryminalistycznego Instytutu Policji Bezpieczeństwa przy Urzędzie Policji Kryminalnej Rzeszy (Kriminaltechnischen Institut der Sicherheitspolizei beim Reichskriminalpolizeiamt) w Berlinie, sporządzona w dniu 27 lutego 1942 r. Zgodnie z nią przyczyną pożaru było zwarcie przestarzałej instalacji elektrycznej. Katastrofalne rozmiary pożaru przypisano faktowi gęstej, drewnianej zabudowy oraz zmagazynowaniu dużej ilości łatwopalnych materiałów (np. opon, mebli itp.). Nikt z zatrzymanych nie przyznał się do winy i po kilku dniach wszyscy zostali zwolnieni.

²S. Kot, *Listy z Rosji do gen. Władysława Sikorskiego*, Londyn 1958, s. 286; W. Anders, *Bez ostatniego rozkazu*, Londyn 1959, s. 120.

Taki obrót sprawy nie usatysfakcjonował jednak funkcjonariuszy poznańskiej placówki gestapo, którzy podjęli własne dochodzenie. Dekonspiracja w szeregach WKZO, spowodowana także przez konfidentów Polaków, rozpoczęła się wiosną 1942 r. Masowe aresztowania objęły wówczas 175 żołnierzy w Poznaniu i Gnieźnie. Gestapo ujęło m.in. por. Tadeusza Janowskiego, ppor. Zenona Plucińskiego, ppor. Edwarda Norbeckiego, dr. Franciszka Witaszka. Zostali oni straceni w Forcie VII w Poznaniu 8 stycznia 1943 r.

24 października 1942 r. wpadł w ręce gestapo st. sierż. Michał Garczyk. Pozostałych uczestników akcji aresztowano 25 i 26 maja 1943 r. Do zakończenia śledztwa (28 lipca 1943 r.) przetrzymywani byli w Forcie VII (więzienie niemieckiej policji bezpieczeństwa), a następnie w więzieniu przy ul. Młyńskiej (Stammlager Posen). Wszyscy aresztowani przeszli okrutne śledztwo w siedzibie poznańskiego gestapo w Domu Żołnierza. W czasie jednego z przesłuchań, 26 czerwca, został zamordowany Antoni Gąsiorowski, który katowany, mając skrupowane ręce, rzucił się do gardła prowadzącego przesłuchanie gestapowca, poważnie go raniąc. Postawa okrutnie pobitego Garczyka podczas konfrontacji z Piątkowskim w czerwcu 1943 r. spowodowała, że tego ostatniego nie włączono do sprawy podpalenia magazynów w porcie rzecznym, choć nie uniknął zesłania do obozu koncentracyjnego. Rodziny aresztowanych, zanoszące im paczki do Fortu VII, otrzymywały do prania brudną, pokrwawioną, rozdartą bieliznę i ubrania swoich bliskich. O męstwie żołnierzy ZO wykazany w śledztwie świadczy też treść pisma Wyższego Dowódcy SS i Policji w Kraju Warty SS-Obergruppenfuehrera Wilhelma Koppe do namiestnika Greisera z 28 lipca 1943 r.: „Nie można im było jednak dowieść popełnienia czynu, gdyż nie istniały wystarczające dowody.

Obwinieni jeszcze dzisiaj nie przyznają się do członkostwa w polskim ruchu oporu”³.

8 października 1943 r. pierwszy nadprokurator przy Sądzie Specjalnym (Sondergericht) Hermann Kerl sporządził akt oskarżenia przeciwko piętnastu uczestnikom akcji „Bollwerk”. Zarzucono im, że: „Działając wspólnie świadomie i z zamiarem uszkodzili rzeczy służące ogółowi i równocześnie dokonali podpalenia, przez co ucierpiały siły oporu narodu niemieckiego”. Kolanek, Silski, Anioła, Ławicki i Sztukowski zostali ponadto oskarżeni „o kradzież 3 cetnarów mąki, cukru i grochu dla handlu pokątnego, przez co uszczuplili ilość wyrobów pierwszej potrzeby narodu niemieckiego i naruszyli pokrycie zapotrzebowania na te towary”⁴.

Rozprawa przed Sondergericht w Poznaniu odbyła się 16 listopada 1943 r. Przewodniczył jej dr Peter Hucklenbroich. Niestety, nie udało się dotrzeć do tekstu wyroku. Wiadomo jednak, że na karę śmierci skazani zostali Michał Garczyk, Marian Anioła, Edmund Jankowiak, Leonard Kolanek, Czesław Ławicki, Tomasz Maćkowiak, Antoni Piechowiak, Tomasz Prymelski, Edward Silski, Michał Śmigielski i Stanisław Sztukowski. Wyrok został wykonany przez powieszenie w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu 16 grudnia 1943 r. Józef Przybylski, Stanisław Piotrowski i Stanisław Kaliszan otrzymali kary obozu karnego. Kaliszan i Przybylski zginęli w niemieckim obozie koncentracyjnym Gross-Rosen (Rogoźnica). Obozu nie przeżył także Piotrowski. Władysław Laube został stracony w więzieniu przy ul. Młyńskiej 16 czerwca 1944 r.

³Pismo Wyższego Dowódcy SS i Policji w Kraju Warty do Namiestnika Rzeszy w Kraju Warty, 28 VII 1943 r., w dokumentach śledztwa OKP S. 14/81.

⁴ Akt oskarżenia Sd. 4 Js. 353/43 PoV.

Der Oberstaatsanwalt
 - Md. 4 Js. 353/43 PoV-
 - Sd. 4 Kls. 18/43 PoV-

Posen, den 8. Oktober 1943.

Erstellt am 12.10.43
Bozo 4K

Haft!
 An das
 Sondergericht
 in Posen.

Anklagenschrift!

1. Der polnische Elektriker Michael G a r c z y k aus Posen, Freiherri-v.-Stein-Strasse 26 w.17, geboren am 28. September 1900 in Posen-Weinern, verheiratet, angeblich nicht verbestraft,
 auf Grund Haftbefehls des Oberstaatsanwalts in Posen vom 29.7.1943 - 1 Js. 21/43 PoV - in Stammlager Posen in Untersuchungshaft,
2. der polnische Arbeiter Anton Piechowiak aus Berlin 034, Eckerstrasse 8, geboren am 6 Januar 1920 in Posen, ledig, angeblich nicht verbestraft,
 auf Grund Haftbefehls des Amtsgericht in Posen vom 30.8. 1943 - 6 Os. 908/43 - im Stammlager Posen in Untersuchungshaft,
3. der polnische Hafenarbeiter Leonhard K o l a n e k , geboren am 27. Juni 1912 in Posen, Geschieden, verbestraft,
 in anderer Sache in Strafhft -17 VRs. 1V 446/43 - im Stammlager Posen,
4. der polnische Lagerarbeiter Wladislaus L a u b e aus Posen Gustav Freytag Strasse 22 w.3, geboren am 9. Juni 1899 in Posen, verheiratet, angeblich nicht verbestraft,
5. der polnische Vorarbeiter Thomas P r y m e l s k i aus Posen, Eckerstrasse 8 w.4, geboren am 4. Dezember 1887 in Eichwalde, Kreis Schroda, verheiratet, angeblich nicht verbestraft,

Ryc. 3. Akt oskarżenia wykonawców akcji „Bollwerk” (ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych)

Todesstrafe für Brandstifter

Am Morgen des 21. Februar vorigen Jahres brach im Posener Hafen ein Großfeuer aus, durch das erhebliche Werte vernichtet wurden. Beamten der Staatspolizei-Leitstelle in Posen ist es gelungen, die Brandstifter zu ermitteln, so daß nunmehr ihre Aburteilung erfolgen konnte. Es handelte sich bei den Tätern um polnische Arbeiter, die mit Ausnahme des Urhebers im Hafengelände beschäftigt waren. Nach einer eingehenden und umfangreichen Verhandlung hat das Sondergericht in Posen alle an der Brandstiftung Beteiligten zum Tode verurteilt. Ke.

Ryc. 4. *Todesstrafe fuer Brandstifter* (Kara śmierci dla podpalaczy), „Ostdeutscher Beobachter” nr 320, 19 XI 1943

Gestapo aresztowało również syna Edmunda Jankowiaka — Mieczysława. Zginął rozstrzelany w Warszawie 21 grudnia 1943 r. Ujęty na terenie GG por. Czesław Surma zginął bez wieści. Por. Lech Nowacki został rozstrzelany w okolicach Poznania 17 lutego 1944 r. Chor. Stanisław Kwaśniewski zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym w Mauthausen w marcu 1944 r.

Zemsta gestapo dotknęła szczególnie rodzinę Antoniego Gąsiorowskiego. Aresztowani zostali: jego brat Władysław, żona Józefa, siostra Helena Kwiatkowska i jej syn Henryk. Dzieci zostały wyrzucone z mieszkania. Władysława Gąsiorowskiego i Henryka Kwiatkowskiego stracono, Józefa Gąsiorowską przeżyła niemiecki obóz koncentracyjny Ravensbrück.

Pamięć

Przez długie lata po wojnie nie wracano oficjalnie pamięcią do tej najgłośniejszej akcji sabotażowej w okupowanej Wiel-

Wybrana literatura przedmiotu i źródła

Dokumenty b. Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu (obecnie w zbiorach Oddziału IPN w Poznaniu — OKP S. 14/81)

„Ostdeutscher Beobachter” nr 53 z 22 II 1942; nr 320 z 19 XI 1943

Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945, red. M. Woźniak, Poznań 1998, s. 167, 168, 230, 231, 385, 441, 442, 628, 629, 633, 634

H. Golimowski, H. Zielazek, *Jak w akcji „Bollwerk” podpalono magazyny wojskowe w porcie nad Wartą*, „Biuletyn Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Wielkopolska” nr 2, 2002, s. 23–27

A. Kaniecki, *Poznań. Dzieje miasta wodą pisane*, Poznań 2004, s. 320, 321

J. Korczak, *Konspiratorzy i zdrada*, Poznań 2000, s. 225–231

G. Łukomski, „Bollwerk” 1942, „Biuletyn informacyjny SZŻAK Okręg Wielkopolska” nr 1, 2012, s. 12–13

L. Misiek, *Z podziemnego pola walki z okupantem*, rkps w zbiorach autorki

M. Ney-Krwawicz, „Akcja czynna” w planach władz wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego, [w:] „Akcja czynna” Polskiego Państwa Podziemnego, red. W. Grabowski, Warszawa 2007, s. 13–27

A. Pietrowicz, *Akcja „Bollwerk”. Poznań 20/21 lutego 1942 roku*, „Kronika Miasta Poznania” nr 1, 2014, s. 115–127

M. Woźniak, „Ślepy Antek”, bohater z Chwaliszewa, „Kronika Miasta Poznania” nr 1, 1995, s. 200–208

M. Woźniak, *Akcja „Bollwerk”*, mps 1982, w zbiorach Oddziału IPN-KŚZpNP w Poznaniu

Oddajemy do rąk czytelnika pierwszy zeszyt z serii edukacyjnej poznańskiego IPN „Wielkopolska w XX wieku”. Chcemy w jej ramach w przystępny sposób przypomnieć ważne dla naszego regionu wydarzenia historyczne lat 1918–1989 oraz przybliżyć sylwetki osób szczególnie zaangażowanych w tworzenie II Rzeczypospolitej, działalność polskiego podziemia niepodległościowego czy aktywnie sprzeciwiających się komunistycznemu systemowi władzy.

Niniejszy zeszyt poświęcony jest akcji „Bollwerk” — najgłośniejszej akcji sabotażowo-dywersyjnej w okupowanej Wielkopolsce. W nocy z 20 na 21 lutego 1942 r. żołnierze Wielkopolskiego Kierownictwa Związku Odwetu ZWZ-AK spalili kompleks magazynów portu rzecznego w Poznaniu, zadając poważne straty niemieckiemu okupantowi.

ISBN 978-83-63275-37-2



Posen. An der Warthe